Dziś rozpoczynamy powieść p. t. „OSTATNI MECZ"

WYDANIE PONIEDZIAŁKOWE

Sportowiec

KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

Ostatnie sensacje Ligi

Pogoń — Cracovia 3:2

POLONIA — WARTA 3:1 (1:1)

ŁKS — WARSZAWIANKA 3:0

Warszawianka grała bez Knioły i Smoczka

WISŁA — AKS 0:0

RUCH — ŚMIGŁY 4:2 (1:1)

Bezspornie największą niespodzianką ubiegłej niedzieli ligowej była porażka Cracovii na **własnym boisku z lwowską Pogonią.**

2:3 to utrata dwóch punktów i rezygnacja z ewentualnego wicemistrzostwa Ligi. Na meczu tym doskonałą formą **błysnął Matjas** to też miejmy nadzieję, że kpt. związkowy, p. Kałuża nie będzie miał trudności z zestawieniem piątki ofensywnej na mecz z Norwegią.

W Łodzi pupil publiczności ŁKS. gładko rozprawił się z Warszawianką, wygrywając 3:0 Drużyna stołeczna musiała **grać bez Smoczka i Knioły, którzy, według pogłosek, porzucają szeregi Warszawianki.**

W Chorzowie Wisła wywalczyła 0:0 z AKS.-em. To wiele znaczy.

W Warszawie Polonia jeszcze raz udowodniła, że „poznała tajniki zwycięstw". Zwycięstwo nad renomowaną Wartą, pogromczynią Ruchu, ma swój wybitny ciężar gatunkowy.

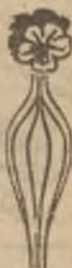
W Wilnie Ruch, po ciężkiej walce wygrał z Śmigłym 4:2. **Na 15 minut przed końcem było jeszcze 2:2.**

Zarówno Wodarz, jak i Wiilmowski są w dalszym ciągu w słabej formie.

Szczegółowe sprawozdania z wszystkich meczów ligowych w numerze.



Frapujący moment z meczu o mistrz. Ligi angielskiej, między Aston Villa a Arsenalem, zakończonego wynikiem 0:0.





Nürnberg, as drużyny bokserskiej Niemiec spotka się w dniu 13 listopada z Kowalskim w ramach spotkania Polska — Niemcy.

Zła polityka Cyganiewicza w sprawie Chmielewskiego

Artykuł Jana Zwady

Garbarnia — Śląsk 9:0

4 bramki strzelił Pazurek II.

SOBKOWIAK I DANIELAK GRAĆ BĘDĄ W GRANACIE.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, dwaj znakomici pomocnicy poznańskiej Warty Danielak i Sobkowiak (repr. gracz Polski), natychmiast po ukończeniu mistrzostw ligowych zgłaszają przystąpienie do silnej drużyny warszawskiej Ligi Okręgowej — Granat (Skarżysko).

W Granacie od tygodnia grają, jak wiadomo, Musielak (dawniej HCP) i Otocki (downiej Gryf — Toruń).

Sprawa zwolnienia przez Wartę Sobkowiaka i Danielaka jest już pono załatwiona.

BOKSERZY WILEŃSCY ZAPROSZENI NA ŁOTWĘ.

Bokserzy WKS Śmigły otrzymali od Łotwy zaproszenie do udziału w turnieju bokserskim, jaki odbędzie się w Rydze w dniach 26—28 października. W turnieju tym, prócz Wilnian i Łotyszów, mają również wziąć udział pięściarze z Estonii i Finlandii.

Śmigły zaproszenie przyjął i czyni obecnie starania o uzyskanie paszportów na wyjazd.

Drużyna WKS Śmigły zostanie zasilona doskonałym zawodnikiem Wilna — Lendzinem, który zmierzy się w Rydze z dobrym zawodnikiem łotewskim Dolgitzerem. Dwa lata temu Lendzin przegrał spotkanie z tym bokserem przez k.o. W Rydze odbędzie się więc rewanż.

Przed meczem z Norwegią

(Nowe szczegóły podajemy w numerze).

POZNAŃ — ŚLĄSK NIEMIECKI.

W dniu 23 b. m. we Wrocławiu, odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Śląska Niemieckiego.

Sytuacja Piłkarstwa Niemieckiego

Sensacyjna korespondencja z Berlina

Bez Knioły i Smoczka

Warszawianka przegrywa z ŁKS-em 3:0

Łódź (Tel. wł.)

Bramki zdobyli: Koczewski, Korporowicz i Lewandowski. Sędziował p. Zapiór, widzów 2500.

Ł. K. S.: Andrzejewski, Karasiak, Gałecki, Pegza II, Korporowicz, Rudnicki, Galumbiński, Koczewski, Tadeusiewicz, Lewandowski i Król.

Warszawianka: Rudnicki, Joksz, Gwoździński, Dmytryszyn, Drabiński, Sroczyński, Baran, Sochan, Pirych, Święcki i Orłowski.

Drużyna warszawska przyjechała do Łodzi bez Smoczka i Knioły, co musiało się naturalnie odbić na grze całego zespołu. Warszawianka wypadła beznadziejnie, a patrząc się na mecz odnieśliśmy wrażenie, że goście zlekceważyli przeciwnika, co jest oczywiście niedopuszczalne.

Łodzianie, mimo, że los ich jest już dawno przesądzony zagrali z sercem i zdeklasowali zupełnie przeciwnika. Wynik spotkania 3:0 nie odpowiada absolutnie przebiegowi gry, albowiem gospodarze po przerwie gnietli niemiłosiernie.

Niestety atak znów dał „próbkę" swej niezaradności. Resztę dokonało szczęście Rudnickiego w bramce Warszawianki.

Grę rozpoczynają łodzianie w szybkim tempie. Bramka gości jest przez 30 minut oblegana przez napastników łódzkich. W tym okresie padają też dwie bramki strzelone przez Koczewskiego (13 m.) i Korporowicza (26 m.).

Skolei Warszawianka przechodzi do ataku, ale jej piątka ofensywna nie może się zdobyć na żadną skuteczną akcję.

Po przerwie przewaga gospodarzy wzrosła, jednakże napad Ł. K. S.-u strzela niecelnie. W 15-ej minucie Lewandowski zdobywa 3-cią bramkę. Czwarta bramka zdobyta przez tegoż gracza w 10 m. później, nie zostaje przez sędziego uznana z powodu spalonego. Również bramka Barana zdobyta w 33-ej minucie nie zostaje uznana.

Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany wyniku, mimo silnego naporu gospodarzy.

R. Chł.

Garbarnia — Śląsk 9:0

4 bramki zdobył Pazurek II

Kraków. Ostatni mecz finałowy o wejście do Ligi, przyniósł Garbarni wysokocyfrowe zwycięstwo nad beznadziejnie grającym Śląskiem w stos. 9:0.

Drużyna krakowska była znakomicie dysponowana i nie posiadała w ogóle słabego punktu. Ponad poziom wybijał się środkowy napastnik Nowak. Drużyna świętochłowicka zawiodła pod każdym względem.

W pierwszej połowie bramki zdobyli Pazurek (2), Krzemień i Polus. Po przerwie przewaga Garbarni jest przygniatająca. Bramki zdobywają: Skóra, Pazurek 2 (w tym jedną z karnego) wreszcie ostatnie dwie — Skóra.

Sędziował bez zarzutu p. Sławikowski.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Garbarnia: Jakubik, Stankusz, Piątek, Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak, Krzemień, Skóra, Nowak, Pazurek II i Polus.

Śląsk. Stopa, Seifert, Kulawiński, Michna, Warcholik. Waluś, Więcek, Christ, God, Kulawik i Ebert.

W mistrzostwach Ligi okręgowej Olsza grała z Podgórzem bezbramkowo.

Stępień, znany napastnik Cracovii otrzymał zwolnienie i wraca do Koszarawy Żywiec.



Polonia zwycięża Wartę 3:1 (1:1)

ŚWIETNA FORMA NYTZA

ułatwia zadanie kapitana związkowego PZPN

Bramki strzelili: Kisieliński (karny), Przybysz i Jaźnicki, oraz Szerfke. Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa. Widzów 10 tysięcy.

Warta: Jankowiak, Ofierzyński, Twórz, Lis, Danielak, Sobkowiak, Szrajer, Gendera, Szerfke, Kaźmierczak i Szwarc.

Polonia: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Przykling, Jaźnicki, Przybysz, Pazurek, Kulla i Kisieliński.

Niedzielny mecz ligowy podzielić można na dwie fazy. W pierwszej połowie drużyną lepszą była bezwzględnie Warta. Poznaniacy zademonstrowali grę płaską, krótkie podania i dobrze przemyślane kombinacje, doskonałe krycie i zwartość zespołu.

SŁABA FORMA SZCZEPANIAKA.

Polonia wypadła w tym okresie nieszczególnie. **Zawiódł kompletnie Szczepaniak.** Boczni pomocnicy nie mogli utrzymać skrzydłowych gości, atak zaś pod wodzą Pazurka był niemrawy, niedokładny i stale „rozlatywał" się na przedpolu Warty.

Gospodarze mieli w tym okresie kilka doskonałych okazji, niestety niewykorzystanych.

WSZĘDOBYLSKI NYTZ.

Ofensywa Warty była jednak **znacznie groźniejsza**, akcje zaś nie nosiły charakteru przypadkowości. Jeśli Polonii udało się jednak mimo to, utrzymać grę otwartą, to **zasługa w tym wszędobylskiego Nytza**, który przez pierwsze pół godziny dźwigał na swoich barkach całkowity ciężar gry.

Nytz robi nadal postępy, szczególnie w grze ofensywnej. Szybki, odważny i przytomny, rozbijał ataki poznańczyków z brawurą, a jego podania na skrzydła **były dość udane. Sekundował mu dzielnie Grolik.**

W sumie więc, pierwsza połowa należała do gości (rogów 7:4) i gdyby nie „ręka" Sobkowiaka, wynik 1:0 były w pełni zasłużony.

CO ZNACZY JEDNA BRAMKA.

Druga połowa przedstawiała zupełnie inny obraz gry. **Bramka w pierwszej minucie załamała drużynę gości,** która straciła wiarę w możliwość zwycięstwa. W dodatku wyszły na jaw braki kondycyjne i gracze poznańscy stawali się co raz mniej... widoczni, zwłaszcza Szerfke. Po za tym goście popełnili błąd taktyczny, zostawiając kulejącego Danielaka na swoim stanowisku. Gdyby miejsce jego zajął Kaźmierczak, a ostatniego — Lis, **gra zespołu na pewno mniejby ucierpiała.**

MŁODZI GRAJĄ.

Stan ten wykorzystała doskonale Polonia. Drużyna rozegrała się na dobre. Poprawił się Szczepaniak i boczni pomocnicy. Lewa strona ataku miała pierwszorzędne zagrania, a młodzi koledzy z prawej byli stale groźni.

„Kamieniem niezgody" był tym razem Pazurek. Zawiódł jako kierownik ataku, a jeszcze bardziej — jako strzelec. **Karol chyba na żadnym jeszcze meczu nie zmarnował tylu stuprocentowych okazji zdobycia bramek.** W dodatku wniósł on na boisko element gry ostrej i faul. Słusznie też, widownia dopytywała się o Odrowąża, któryby na pewno zapisał na swoje konto co najmniej trzy bramki.

BRAWO KULLA!

Tak więc druga połowa należała całkowicie do gospodarzy. Poziom gry obniżył się co prawda, tu i owdzie notowano drobne faulu, tym nie mniej gra była żywa i dość ciekawa.

Najefektowniejszym graczem **na boisku był Kulla, posiadający wspaniały dribling i balans ciała. Szkoda tylko, że** zdolny ten gracz wpada w manierę driblowania, naraża się na kontuzje i zapomina o strzale. A przecież w pierwszej rundzie Kulla był bodajże jedynym strzelcem czarno-białych.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO.

Zwycięstwo Polonii uważać należy za zasłużone, gdyż była szybsza i lepiej dysponowana. Jeśli chodzi jednak o jakość gry, to poznaniacy wypadli niewątpliwie ciekawiej.

Sędzia zawodów, p. Sawaryn, **nie zdobył uznania.** Podobnie, jak jego koledzy lwowscy, pp. Strzelecki i por. Szyba, starał się być obiektywnym i sprawiedliwym, ze jednak wyszło inaczej, to już, naszym zdaniem, nie jego wina...

Publiczność, rozbawiona przedmeczem Prasa — Artyści, początkowo odnosiła się dość obojętnie do rozstrzygnięć arbitra. Później jednak „rozgrzała" się na dobre.

PIERWSZA OKAZJA ZMARNOWANA.

Grę rozpoczyna Warta pod słońce. Jednak już w pierwszej minucie gospodarze uzyskują róg, a Pazurek marnuje pierwszą doskonałą okazję. Powoli zarysowuje się techniczna przewaga Warty w polu. Akcje są skoordynowane, podania do kładne, współpraca formacyj bez zarzutu.

Nytz dwoi się i troi. Szczepaniak zaś popełnia błąd za błędem. Napad Polonii przedostaje się na pole Warty sporadycznie, podania Pazurka są jednak niedokładne, a groźne strzały Kulli i Przybysza mijają się z celem.

W 25-ej minucie zostaje kontuzjowany Danielak. Opuszcza na parę minut boisko, jednak i w tym czasie Warta panuje na boisku. W 35-ej minucie, Szerfke wykorzystuje nieobecność Szczepaniaka i **„głową" uzyskuje prowadzenie.**

Parę wypadów Polonii likwiduje brawurowo Jankowiak. Na minutę przed przerwą Sobkowiak dotyka piłkę ręką na **polu karnym i Kisieliński zamienia jedenastkę w wyrównującą bramkę.**

BŁYSKAWICZNY GOL.

Druga połowa zaczyna się dość **rewelacyjnie. Kisieliński** rzuca out boczny. Piłka dochodzi do Pazurka, ten centruje, **a nadbiegający Przybysz lokuje ją pewnie w siatce.**

Poznaniacy zrywają się do ataku. Szerfke jest jednak zbyt powolny i obrona Polonii jakoś sobie radzi. Gra jest teraz mniej efektowna. Do głosu dochodzi coraz bardziej Polonia. **Duszą ataku jest Kulla, ale** wszystko zaprzepaszcza — Pazurek. W 23-ej minucie Twórz podaje źle piłkę Jankowiakowi. Przybysz zdążył jeszcze strzelić. Bramkarz Warty odbił wprawdzie piłkę, ale pod nogi Jaźnickiego, który z „zimną krwią" strzelił trzecią bramkę.

Polonia opanowuje teraz zupełnie boisko, oblegając bramkę Warty. Strzały są jednak niecelne lub też stają się łupem doskonałego Jankowiaka. Jego vis-a-vis Strauch tylko raz szczęśliwie broni strzał Szerfkego.

Końcowe minuty przynoszą kilka nieprzyjemnych potyczek Pazurka z gośćmi, wreszcie sędzia odgwizduje zawody.

(S. S.).

Niezasłużona porażka Cracovii

Mylne rozstrzygnięcia arbitra

decydują o wyniku 2:3 z Pogonią

KRAKÓW. Bramki zdobyli: Wolanin (2) i Matjas I, dla Cracovii: Pająk z wolnego i Jabłoński.

Sędzia p. Frank—słaby. Widzów 5 tysięcy.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matjas I i II, Wolanin, Majowski i Borowski.

Cracovia: Radwański, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Młynarek, Jabłoński, Szeliga i Zembaczyński.

Spotkanie odwiecznych rywali niczym nie przypominało przyjaźni, łączącej oba kluby przez 30 lat. Jeszcze do przerwy grano możliwie i w ramach dozwolonych.

W drugiej połowie starcia graczy powtarzały się dość często, przynosząc kontuzje Szeligi, Grünberga i Lasoty. Winę ponosi w tym wypadku sędzia zawodów, który **mylnymi rozstrzygnięciami** wyprowadzał graczy z równowagi, a następnie **nie potrafił utrzymać ich w karbach.**

BOJAŹLIWY ATAK.

Tak czy owak mecz nie należał do ciekawych, a **wynik remisowy byłby sprawiedliwym odzwierciadleniem sił.**

W Cracovii na wysokości zadania stanęło trio obronne oraz Góra w pomocy.

Atak grał zbyt miękko i bojaźliwie. Młody Jabłoński nie wniósł nic nowego. Pogoń miała najlepszego gracza w Albańskim. Wasiewicz grał dobrze tylko przez 45 minut. Matjas — dość poprawny.

TWARDA OBRONA LWOWA.

Początkowo zarysowuje się lekka przewaga Cracovii, która góruje technicznie nad przeciwnikiem. Akcje napadu są dość płynne w polu, załamują się jednak na twardych obrońcach lwowskich.

W 27-ej minucie **Pająk uzyskuje prowadzenie** z wolnego, bitego z kolosalną siłą z 20 mtr. W 5 minut później sędzia dyktuje karnego przeciw Cracovii za „nastrzeloną" rękę Pająka. Strzał Matjasa Radwański pięknie obronił na róg. Jednakże w 38-ej minucie **Wolanin uzyskuje wyrównanie w zamieszaniu podbramkowym.**

ZACZYNA SIĘ!

W drugiej połowie gra zaostrza się, zwłaszcza po drugiej bramce Cracovii, uzyskanej w 5-ej minucie przez Jabłońskiego po centrze Skalskiego. Kontuzjowany Szeliga wędruje na skrzydło, również Grünberg i Lasota utykają. W 14-ej minucie **Wolanin znów wyrównuje.**

Dalszy przebieg gry nie wnosi ciekawego „materiału" i zdawało się, że wynik ten pozostanie już do końca. Ostatnie trzy minuty przyniosły dwie fatalne omyłki sędziego p. Franka, który opuścił boisko pod ochroną policji.

W 42-ej minucie sędzia nie widział „ręki" Sumary na polu karnym, zaś w minutę później uznał bramkę Matjasa I, uzyskaną z pozycji spalonej.

(D. K.).

Geyer wyprzedza Hakoah

w mistrzostwach bokserskich Łodzi

Łódź (tel. wł.). Druga runda drużynowych mistrzostw bokserskich rozpoczęła się w niedzielę wysokim zwycięstwem drużyny Geyera nad Hakoahem w stos. 12:4.

W ramach meczu odbyło się tylko 5 walk, gdyż Hakoah wystąpił bez wagi koguciej i półciężkiej, Geyer zaś bez ciężkiej. Wyniki techniczne były następujące:

Wojciechowski (G.) remisuje z Tauberem, Augustowicz wygrywa z Zeldmanem przez poddanie się ostatniego w pierwszej rundzie. Najładniejszą walkę dnia stoczył Mikołajczyk (G.) z Wodwińskim. Wynik remisowy krzywdzi ostatniego. Słaby wciąż Ostrowski wygrał z jeszcze słabszym Silberbergiem, wreszcie Szatkowski nokautuje w 3-ej rundzie Jabłońskiego.

KRUSCHE ENDER — ZJEDNOCZONE 8:8.

Mecz rozegrany w Pabianicach zakończył się wynikiem remisowym. Łodzianie przyjechali bez wagi półciężkiej i ciężkiej, KEnder zaś oddał punkty, z powodu nadwagi Grambo. Wyniki walk:

Ostrowski (Z.) zmusza Jarmakowskiego do poddania się w trzeciej rundzie, Adamiak (Z.) bierze punkty walkowerem. W walce towarzyskiej przegrywa on z Grambo. Michalak (Z.) remisuje z Witkowskim. Osięją wygrywa z Cichońskim (Z.), Skapiński (Z.) remisuje z Kilańskim wreszcie Bartosiak (Z.) zwycięża Mańkowskiego.



18 piłkarskich „Gau" w Niemczech

Tym 18-tym są Sudety, ostatnio przyłączone do Rzeszy

Ostatnie tygodnie poświęcił niemiecki sport piłkarski niemal wyłącznie organizacji t. zw. Gau 13, a więc osiemnastej Ligi Okręgowej, oczywiście na terenie Sudetów.

Jeszcze w marcu bież. roku mieliśmy na terenie Rzeszy, szesnaście Okręgów piłkarskich. „Anschluss" Austrii i przyłączenie Sudetów automatycznie niejako musiało liczbę Okręgów powiększyć do osiemnastu. Jeżeli chodzi o poziom sportowy tych Okręgów to różnica między „Gau 17" a „Gau 18" jest tak wielka, że można ją według niemieckiego przysłowia „grać na pianinie".

TO WIELKA RÓŻNICA.

To przecież jasne. Z jednej strony „Austria", „Admira", ,Rapid", „Vienna", najsilniejsze ongiś zespoły Europy środkowej, z drugiej kluby b. czeskiej prowincji z Teplitzer F. K. na czele, drużyną, w skład której wchodzili niemal wyłącznie wybrakowani wiedeńscy zawodowcy.

Parę tygodni temu na meczu Niemcy — Rumunia (4:1) w Bukareszcie, wystąpiła niemal kompletna reprezentacja Wiednia. O grę tej jedenastki można było zresztą być zup... spokojnym. Wydaje się nam jednak niemożliwe, by w bliższej czy dalszej przyszłości honor reprezentowania piłkarstwa Niemiec powierzony został ludziom z Sudetów. Nawet team Luksenburga czy Monaco byłby dla nich zbyt silnym przeciwnikiem...

O PUCHAR TSCHAMMERA.

W obecnej chwili równolegle z mistrzostwami okręgowymi Rzeszy, rozgrywane są mecze o Puchar ministra sportu t. zw. Tschammer - Pokal. Rokrocznie przez poszczególne rundy przeciskają się jakieś nieznane dotąd klubiki niższych klas, które wygrywają z renomowanymi przeciwnikami, by w rezultacie przegrać do drużyny prawdziwej elity.

„PORCJA" SENSACJI.

Rzecz charakterystyczna, że owe „fuksiarskie" jedenastki wywodzą się niemal stale z zachodu Niemiec, tej najsilniejszej jeśli chodzi o piłkę nożną dzielnicy Rzeszy.

W tym roku wszystko układa się również według starej tradycji: zaawansowany dopiero w tym roku do Ligi Okręgowej klub Rotweiss z Essen eliminuje z gier pucharowych berlińską Herthę 3:0. Słynna Fortuna z Düsseldorfu, ex-mistrz Niemiec przegrywa z bliżej nieznanym dotąd klubikiem Fussballsportverein Frankfurt 3:1.

17 OKRĘGÓW GRA O MISTRZOSTWO.

W pełnym biegu są mistrzostwa Okręgowe we wszystkich funkcjonujących dotąd 17 Okręgach piłkarskich. Do tej chwili tabele nie są jeszcze skrystalizowane nawet połowicznie, gdyż kluby rozegrały średnio dopiero po 6—7 meczów. W każdym razie poświęcimy już słów parę tym klubom wzgl. Okręgom, które mogą nas bliżej zainteresować.

SUKCES GEDANII.

I tak w „Gau 1" (Prusy Wschodnie — Gdańsk) gra jedyny polski klub Gedania. Po pierwszych niepowodzeniach Gedania gra obecnie lepiej i jak już donosiłem, pokonała ona ub. niedzieli gdański BuEV 2:1. Na 10 klubów Ligi Okręgowej, Gedania zajmuje obecnie szóste miejsce, mając tyleż zdobytych punktów w siedmiu rozegranych dotąd meczach (2 zwyc. i 2 remisy). W tabeli prowadzi Masovia z Łęku przed Policją (Gdańsk).

CO SIĘ DZIEJE W B. AUSTRII.

W „Gau III" (Brandenburgia) na pierwszym miejscu tabeli jest w tej chwili berlińska Hertha B. S. C. przed Blau Weiss i zeszłorocznym mistrzem B. S. V. 92.

Na Śląsku Niem. prowadzą zdecydowanie Preussen przed Breslau 02. Obie drużyny do tej chwili nie straciły ani jednego punktu mistrzowskiego. W niektórych Okręgach układ tabeli przedstawia się po prostu fantastycznie. Tak np. w Okręgu 5 (Saksonia) typowany na mistrza Dresdner S. C. (klub, do którego należy słynny napastnik niemiecki Schön), jest obecnie na... 10 i ostatnim miejscu tabeli.

Słów parę poświęćmy jeszcze Okręgowi 17, a więc byłej Austrii, z którą polskie piłkarstwo żywy przecież utrzymywało kontakt. Tam na czele tabeli jest obecnie... beniaminek ligowy Austro - Fiat, przed Wackerem, Sportklubem, Grazer S. C., Austrią i Vienną. Osłabiony Rapid jest zaledwie dziewiąty.

Wyniki meczów ub. niedzieli na terenie „Gau XVII" były następujące: Wacker — Vienna 1:1, Rapid — Austro - Fiat 2:2, Sportklub — Austria 4:2, Grazer S. C. — Admira 2:0.

Berlin w październiku. St. Wilcz.

Mecz bokserski Warszawa-Hamburg

JAK WIADOMO spotkanie bokserskie Warszawa — Hamburg zostanie rozegrane w dniu 16 listopada, a więc w trzy dni po meczu Polska — Niemcy we Wrocławiu. Kapitan zw. WOZB., p. Br. Romanowski już ustalił skład Warszawy w sposób następujący: **Rundstein, Retholc, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Fabisiak, Neuding, Sowiński** Skład ten nie jest ostateczny i może ulec zmianie.

UJPEST (Budapeszt), znakomity zespół zawodowych piłkarzy nie przyjedzie do Polski na mecze z AKS-em i Ruchem. Ślązacy zorientowali się bowiem, że mecze z tak silną drużyną wymagają przede wszystkim wystawienia kompletnych składów. A tymczasem, jak wiadomo w dniu 13 listopada odbyć się ma w Dublinie mecz Polska — Irlandia i w składzie Polski znajdzie się kilku Ślązaków. A mecze z Węgrami miały się odbyć 11 i 13 listopada.

Jasnym więc było, że Ślązacy wystawiliby niekompletne zespoły.

Lwowska Pogoń domaga się śledztwa

Wobec niesłychanej napaści ze strony kierownictwa ligowej drużyny AKS na lwowską Pogoń, zamieszczonej na łamach prasy śląskiej w związku z meczem ligowym AKS — Pogoń, zarząd Pogoni komunikuje że skierował w tej sprawie pismo do Ligi Polskiego Zw. Piłki Nożnej z prośbą o natychmiastowe wszczęcie śledztwa i ukaranie winnych.

Zarząd Pogoni twierdzi w swym liście, że zarzuty podniesione w prasie śląskiej pod adresem Pogoni nie odpowiadają prawdzie.

Cracovia protestuje przeciw weryfikacji meczu z Warszawianką

Zarząd Cracovii postanowił wnieść protest przeciwko weryfikacji wyniku meczu Cracovia — Warszawianka.

Motywy tego kroku są następujące: w czasie egzekwowania przez Pirycha rzutu karnego wybiegł w pole karne jeden z graczy Warszawianki, a nie Cracovii i sędzia nakazał powtórzenie obronionego już przez bramkarza Cracovii rzutu karnego. Zarządzenie to zostało wydane wbrew przepisom.

Pomoc dla sportu polskiego na Śląsku Zaolzańskim

Karwińska „Polonia" otrzymuje z całego kraju od szeregu drużyn zaproszenia na rozegranie meczów.

„Polonia" w chwili obecnej nie jest w stanie skorzystać z zaproszeń a to z powodu ciężkich warunków finansowych.

Zarząd mistrza Polski — Ruchu — z Wielkich Hajduk postanowił przyjść Polonii z pomocą i w tym celu upoważnił sekretarza Śl. O. Z. P. N. P. Antoszewskiego do złożenia na konferencji oświadczenia, że Ruch po 15 listopada br. przyjeżdża z kompletną drużyną do Karwiny, zupełnie bezinteresownie, by przyczynić się do poprawienia warunków bytu czołowego klubu polskiego na Zaolziu, z którym zresztą już w czasach zaboru czeskiego utrzymywał bliższe stosunki.

Również kierownictwo drugiej ligowej drużyny śląskiej Amatorskiego Klubu Sportowego z Chorzowa złożyło przez p. Antoszewskiego podobne oświadczenie.

Niewątpliwie czyn śląskich ligowych drużyn spotka się ze szczerym uznaniem całego polskiego świata sportowego.

Osłabienie polskiej ósemki przed meczem z Niemcami

Narodowa Drużyna bokserska, wyznaczona na mecz z Niemcami doznała niespodziewanie osłabienia. Z Poznania alarmuje nasz korespondent, że Szymura, „półciężki" reprezentacji Polski zachorował i, według zgodnej opinii lekarzy, pięściarz musi pauzować przynajmniej przez trzy tygodnie.

Trzy tygodnie — to szmat czasu, jeśli się zważy, że za niespełna cztery tygodnie we Wrocławiu rozegra się batalia bokserska Polska — Niemcy.

Powodów do rozprawy zasadniczo nie widzimy, gdyż należy zważyć, że Szymura i tak stał na straconej pozycji. Niemiec Vogt, jak pamiętamy na meczu w lutym w Poznaniu zdeklasował poznańczyka i trudno uwierzyć, by właśnie we Wrocławiu Niemiec był tak słaby, aby przegrał z będącym i tak w kiepskiej formie Szymurą.

Szymura jest chory, ale chory jest również i Doroba, który mógł ewentualnie zastąpić poznańczyka. Powstaje więc odrazu niebezpieczna luka.

Któż może w tej chwili otrzymać mandat? Poczynamy szukać wśród naszych „półciężkich". Przecież tylu ich uwija się na ringach co niedziela. Gwałtownie szukamy i niestety nie znajdujemy. Trzeba będzie zdaje się powołać do szeregów marynarza Karolaka, dotychczasowego mistrza Polski.

W tej chwili nie wiemy jeszcze, jak zadecydował PZB. Nie sądzimy jednak, by PZB. na meczu z Niemcami eksperymentował. Chyba więc stanie przeciw Vogtowi — Karolak.

Szanse Karolaka? Chyba nie są większe od tych, które miałby Szymura.

Brak Szymury w pierwszej reprezentacji wywołuje odrazu zamieszanie w drugiej, walczącej z Łotwą. Chyba tu nie będzie specjalnych trudności, tym bardziej, że właśnie z Łotyszami możemy eksperymentować. Coprawda mamy ewentualnie w pogotowiu łodzianina Pietrzaka, którego formę należałoby skontrolować, lub też Klimeckiego, który nie miałby trudności z wagą, albo kto wie czy nie należałoby pomyśleć o Łukowskim, który jak nam wiadomo również nie ma „pełnej wagi ciężkiej".

PZB. ma jeszcze czas uzupełnić braki w reprezentacjach. Trzeba jednak uczynić to jak najszybciej. (Bol. Mir.).

• • •

Na mecz bokserski z Polską Niemcy zamierzają wystawić taką oto ósemkę: Obermauer, Wilke, Büttner II, Nürnberg, Murach, Baumgarten, Vogt i Runge.

Poza Obermauerem, który występuje dopiero poraz drugi w reprezentacji, znamy wszystkich „repów" niemieckich. Niejednokrotnie już spotykali się z naszymi pięściarzami **(Skład Niemców omówimy w specjalnym artykule.)**

„Persona" czyli „Defraudacja w WOZLA"

Skandaliczna defraudacja w Warszawskim OZLA., o której pisaliśmy w specjalnym artykule, nabiera posmaku zwykłej afery.

„Nieoceniony" skarbnik, Pleszczyński, jak się okazuje **był nielada personą w związku, gdyż cały „skarb" WOZLA. był zapisany na jego koncie w PKO.**

Czyż więc można się dziwić, że jegomość ten, w chwilach potrzeby czerpał z konta PKO, odpowiednie sumy i oczywiście przed nikim nie „wywnętrzał się".

Pan Pleszczyński przyznał się do „pożyczenia" sumy 650 zł., ale już prowizoryczne obliczenia wykazują, **lił i tym razem p. Pleszczyński mylił się fatalnie** (co to za skarbinik?) i **właściwie pożyczył „coś" około 4000 złotych.**

Oficjalnie suma zdefraudowanych pieniędzy będzie znana po przejrzeniu ksiąg przez buchaltera.

Na razie sprawa wywołała olbrzymie wrażenie w Warszawie **PZLA. ostro potępił gospodarkę w WOZLA i mówi się nawet o powołaniu komisarza**

Podobno na zapytanie **prezesa** PZLA., inżyniera Znajdowskiego, czyim protegowanym był Pleszczyński, **nikt nie umiał udzielić odpowiedzi.**

Sprawdzają się tylko **nasze słowa**, wypowiedziane w poprzednim artykule, że często do władz związkowych dostają się typy o **których się** wie mało, względnie wcale. **A potym** „typy" takie zaśmiecają tylko organizacje sportowe. **(Z.)**

Uwaga Czytelnicy!

Słów parę o naszym konkursie

Zbliża się w szybkim tempie termin meczu piłkarskiego Anglia — Kontynent. Wszyscy chyba pamiętają, że mecz ten odbędzie się 26 października w Londynie. Wraz z tym terminem zbliża się i chwila nadsyłania kuponów na odgadnięcie wyniku. Przypominamy, że konkursowicze winni najpóźniej nadesłać odpowiedzi do dnia 25 października. Czytelnicy z prowincji mogą wysyłać do dnia 25 października ale w tym wypadku decydować będzie data stempla pocztowego.

W ciągu tygodnia nadeszło do Redakcji znów wiele listów, zawierających po jednym i dwa kupony. Musimy więc przypomnieć, że łączna liczba kuponów wynosi 9 (dziewięć). Nie potrzebnie więc narażają się niektórzy Czytelnicy na podwójne koszty. Już w pierwszych komunikatach donosiliśmy, że podamy termin nadsyłania kuponów.

Na kuponie (większym) należy wypisać nazwisko, imię, zawód, wiek i adres, wypełnić rubryki: „Kto wygra mecz Anglia — Kontynent" i Polska — Niemcy. Kupony włożyć do koperty i zaadresować: — Nowy Sportowiec. Konkurs, Warszawa, Widok 21.

Dziś zamieszczamy kolejny kupon.

Polska ___ № 7

czy Niemcy? ___

Anglia ___

czy Kontynent ___

№ 7 KUPON KONKURSOWY

Węgier Herzka sędziuje

mecz piłkarski Polska — Norwegia

Na sędziego meczu piłkarskiego Polska — Norwegia (23 października 1938 r., Stadion W. P., godz. 12-a w poł.) zaproszony został Węgier p. Herzka, którego nazwisko znajdowało się na liście zaproponowanych przez PZPN sędziów i na którego również zgodzili się Norwegowie. Zaproponowali oni też Belga Langenusa, ale jego kandydatura będzie aktualna tylko w tym wypadku, gdyby wyjazd p. Herzki z Budapesztu, ze względów politycznych okazał się niemożliwy.

Norwegowie, jak już donosiliśmy, przyjadą do Warszawy w przeddzień meczu wieczorem t.j. w sobotę, dnia 22 b.m Mieszkać oni będą w hotelu Europejskim. Po meczu w niedzielę wydany będzie przez PZPN bankiet w salach Klubu Urzędników M.S.Z.

W uzupełnieniu wyników Norwegów zaznaczyć trzeba, że w rozgrywanych w tym roku mistrzostwach świata, w których Polska przegrała z Brazylią 5:6, Norwegowie zostali wyeliminowani przez mistrzów świata Włochów 1:2 i to po przedłużeniu, przy czym prowadzili oni nawet 2:1 ale sędzia nie uznał strzelonej przez nich bramki.

To więc wraz ze zdobyciem Pucharu Północy, zaproszeniem do Anglii i ewentualnym wstawieniem do reprezentacji Europy dwu ich napastników Kvammena i Brustadta, jest najlepszą legitymacją ich wysokiej klasy.

SKŁAD POLSKI na mecz z Norwegią

Kapitan związkowy PZPN. pł Kałuża ustalił w niedzielę wieczorem następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią 23 b. m. w Warszawie. Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

O mistrzostwo Europy w koszykówce pań

W Rzymie rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej z udziałem reprezentacji Polski, Litwy, Szwajcarii, Francji i Włoch.

W pierwszych meczach Francja pokonała Szwajcarię 43:18, a Litwa wygrała z Włochami 23:21.

W czwartek późnym wieczorem odbył się w Rzymie na mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej mecz Polska - Włochy. Zwycięstwo odniosły reprezentantki Włoch w stosunku 27:19 (13:4).

POLSKA — SZWAJCARIA 34:6.

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej w Rzymie Polska pokonała Szwajcarię w stosunku 34:6.

RZYM. Polska — Francja 29 :19 (14:4) w koszykówce kobiecej o mistrzostwo Europy.

Wiceprezes WOZB p. T. Zakrzewski

O „fantazji" panów sędziów

na ostatnich meczach bokserskich o mistrzostwo Warszawy

CWS — OKĘCIE 8:8.

Hala na Stadionie Wojska Polskiego stanowczo nie ma szczęścia do poważniejszych imprez bokserskich. Po zeszłotygodniowych perypetiach z matą na meczu Okęcie — PZL, tym razem znów mieliśmy walki z akompaniamentem gwizdów i awantur; tym razem stanowczo nie było już w tym winy organizatorów, zawinili jedynie i wyłącznie sędziowie, którzy myląc się rażąco w trzech wypadkach spaczyli doszczętnie faktyczny wynik meczu.

O Okęciu pisaliśmy już obszernie przed tygodniem. Dodamy teraz, że forma Czortka i Sobkowiaka na ogół nas zadowoliła, natomiast Kozłowski wypadł b. blado. Bąkowski miał ciężkie zadanie w walce z silniejszym fizycznie Całką, więc też nie dziwmy się, że pod koniec spuchł zupełnie.

W rewelacyjnie dobrej formie jest natomiast obecnie ósemka CWS-u która w stosunku do roku zeszłego zmieniła się ogromnie na korzyść. Bez zastrzeżeń podobali się nam Rzewnicki, Abramczyk i Całka, nawet „tank" Ciążela może liczyć na niejeden sukces w wadze ciężkiej. Na Brzósce znać jest brak kondycji i regularnego treningu.

W wadze muszej Rzewnicki (C.W.S.) we wszystkich trzech rundach góruje techniką nad ambitnym Seroczyńskim (OK.), i wygrywa, naszym zdaniem, zdecydowanie. Sędziowie orzekli wynik remisowy z którym obsolutnie nie możemy się zgodzić.

Mecz „kogutów" przyniósł wysokie zwycięstwo Sobkowiaka (OK.) nad Gromkiem (CWS). Sobkowiak po słabej pierwszej rundzie w dwóch następnych był zupełnym panem sytuacji. Szkoda, że jego występ we Wrocławiu wobec planów małżeńskich jest pod znakiem zapytania. Nie ulega kwestii, że za miesiąc Sobkowiak byłby już zupełnie przygotowany do ciężkiego meczu z Wilkiem.

W wadze piórkowej Lipiński (C.W.S.) starał się bezskutecznie utrzymać w dystansie Czortka. Póki mu się to udawało — było wszystko w porządku, w zwarciu jednak Czortek deklasował swego przeciwnika i w rezultacie wygrał wysoko.

Kozłowski (OK.) wykazał b. słabą formę w walce z Abramczykiem (C.W.S.). Po pierwszym starciu wyrównanym, w drugim — dochodzi coraz częściej do głosu Abramczyk. W trzeciej rundzie Kozłowski „pływa" i stale ratuje się klinczami. Przyznane zwycięstwo Kozłowskiemu, zakrawa na grube nieporozumienie, bowiem Abramczyk przy puszczeniu w ruch całej skomplikowanej machiny punktów pomocniczych — w najgorszym razie zasłużył na remis.

Waga półśrednia: Całka (C.W.S.) — Bąkowski (OK.) Walka mniej ciekawa niż możnabyłoby się spodziewać, bowiem ciągłe „zwarcie" nie może przecież wpłynąć na atrakcyjność spotkania. II runda była równa. W pierwszej a zwłaszcza w trzeciej Całka miał wyraźną przewagę Zwyciężył Całka.

Brzóska (CWS) mimo nienadzwyczajnej formy radzi sobie znakomicie z prymitywnym Greinerem (OK.). Brzósce nie wychodziły potężne „prawe", dzięki czemu Greiner nie zapoznał się bliżej z deskami. Wygrał wysoko Brzóska, Greiner zainkasował dwa ostrzeżenia za trzymanie.

Omyłkę sędziowską Nr 3 zanotowaliśmy w meczu wag półciężkich Karpiński (CWS) — Leoniak (OK.). Karpiński miał zdecydowaną przewagę nad niemrawo poruszającym się Leoniakiem. Bokser Okęcia w trzeciej rundzie krwawi—w końcu jednak mimo ostrzeżenia za trzyma nie przeciwnika, sędziowie przyzna ją Leoniakowi remis! Doprawdy, bardzo byśmy chcieli obejrzeć karty punktacyjne.

W wadze ciężkiej Ciążela (CWS) nokautuje w drugim starcie silnym ciosem w żołądek, chwiejącego się na nogach Urbana, który był bez radny wobec impetu przeciwnika. W ten sposób dzięki niezrozumiałym sympatiom p.p. sędziów wynik meczu brzmi 8:8, zasadniczo zaś powinien brzmieć 11:5 dla CWS-u.

Sędziował w ringu p. Kuperstein, na punkty p.p. Cendrowski, Plewicki i Lick. Widzów 400.

Bezpośrednio po meczu mieliśmy okazję zamienić słów kilka z wiceprezesem WOZB.—p. dyr. rad. Zakrzewskim, który oświadczył nam co następuje:

— Jestem głęboko poruszony niesłychanymi omyłkami sędziów na ostatnich meczach mistrzowskich. Wynik zawodów Makabi — Czechovice zarówno jak i spotkanie dzisiejsze było kształtowane wyłącznie fantazjami panów sędziów. Podobne „omyłki", wytwarzają na meczach atmosferę skandalu, a poważniejszych zawodników mogą raz na zawsze zniechęcić do boksu.

— Zdecydowałem się, wszystkimi możliwymi środkami, — zlikwidować tego rodzaju metody sędziowania. Ten wrzód na organizmie WOZB musi być szybko, radykalnie, a kto wie, może i... boleśnie zlikwidowany!

WĘGRY — POLSKA 3:2

Puchar im. Królowej Marii Jugosłowiańskiej powędrował do Budapesztu

W niedzielę zakończony został kobiecy finałowy mecz tenisowy o puchar Królowej Marii Jugosłowiańskiej Polska — Węgry.

W sobotę w grze podwójnej para węgierska Paksy — Kermenczy pokonała parę polską J. Jędrzejowska-Jacobsenowa 6:2, 4:6, 6:1.

W niedzielę Paksy wygrała z Volkmer — Jacobsenową 6:2, 6:3, zaś J. Jędrzejowska wygrała z Kermenczy 6:3, 3:6, 6:0.

Ostatecznie Węgry wygrały mecz w stosunku 3.2, zdobywając puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej.

Ruch wygrywa ze Śmigłym 4:2

3 bramki Wilimowskiego

przynoszą zwycięstwo Ruchu nad Śmigłym

WILNO (tel.). Bramki strzelili: Wilimowski (3) i Peterek z karnego, oraz Marzec 2. Sędzia p. Krukowski, widzów 2.500.

Ruch: Brom, Gemza, Ibrom, Mikunda, Skrzypiec, Fica, Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Śmigły: Czarski, Baśkiewicz, Zawieja, Grządziel, Bukowski, Puzyna, Biok, Ballosek, Tatuś, Pumasz, Marzec.

Nie wiele brakowało, a przypuszczalny mistrz Polski opuściłby Wilno pokonany. Na 15 minut przed końcem wynik bowiem brzmiał jeszcze 2:2 i wilnianie byli stroną przeważającą. Niestety, pewny zwykle Czarski tym razem zdradzał dziwną nerwowość, a „trick" Wilimowskiego "dopełnił" w 75-ej minucie reszty.

Mecz należał naogół do ciekawych. Goście przewyższali drużynę wileńską znacznie pod względem technicznym i taktycznym. Ustępowali jednak szybkością i chęcią do gry.

Słynny „tandem" Wilimowski — Wodarz oszczędzał się wyraźnie, nie biegając w ogóle do piłki. Że mimo to, Wilimowski uzyskał „hat trick", świadczy to tylko o jego wielkiej intuicji w momentach podbramkowych, a nie o jego wielkiej formie wiosennej, do której mu dość daleko.

Drużyna wileńska walczyła jak zwykle: żywiołowo i z wielką ambicją. Nei starczyło to jednak na pokonanie Ruchu, mimo, że okazji było sporo. Najlepszym graczem gospodarzy był Bukowski na środku pomocy, który zasługuje na uwagę „władz wyższych".

Początkowo inicjatywa należy do hajduczan, którzy mają też lekką przewagę.

W 15-ej minucie Wilimowski otrzymuje piłkę od Peterka, myli Czarskiego i strzela lekko w róg. Wilnianie zrywają się do ataku, zasypując bramkę Ruchu niecelnymi strzałami: 32-ga minuta przynosi upragnione wyrównanie Strzał Balloska trafia w Ibroma, piłka przychodzi do Marca, a ten lokuje ją w siatce.

Po przerwie gra jest wyrównana. Wypady wilnian są dość groźne, ale przebój Wilimowskiego w 15-ej minucie przynosi znów Ruchowi prowadzenie. Śmigły odpowiada energicznym atakiem i wreszcie Marcowi udaje się powtórnie wyrównać. Napięcie na widowni wzrasta, albowiem wyczuwa się, iż wynik ten nie utrzyma się do końca. Nadzieje widowni na zwycięstwo swoich rozwiał jednak Wilimowski w 30-ej minucie. Zmylił on chytrze Czarskiego i strzelił trzecią bramkę. W minutę później Grządziel dotyka piłkę ręką na polu karnym i Peterek ustala wynik dnia.

(J. Kow.).

Wspaniała gra Koczwary

uniemożliwiła AKS-owi zdobycie choćby jednego gola

A. K. S. —WISŁA 0:0. Chorzów (tel. wł.).

Wisła: Koczwara, Kotlarczyk II, Szumilas, Liszka, Gierczyński, Filek I, Habowski, Gracz, Filek II, Artur, Łyko.

A. K. S.: Mrugałła, Kinowski, Stolarczyk, Bętkowski, Kuchta, Katryniok, Pohopin, Piontek, Wostal, Pytel, Sikora.

Sędziował p. Rettig, widzów 5 tysięcy.

Drużyny Wisły i A. K. S.-u zawarły chyba pakt o nieagresji, skoro i drugie ich spotkanie o mistrzostwo Ligi dało wynik bezbramkowy. Publiczność, która przyszła zobaczyć zwycięstwo swoich pupilów nie bardzo była zadowolona z takiego stanu i w drugiej połowie dopingowała graczy krakowskich.

Krakowianie nastawieni byli jednak z góry na grę defensywną, cofając w drugiej połowie nawet Gracza do pomocy i zostawiając tylko skrzydłowych na „froncie". To wszystko nie pomogłoby jednak, gdyby nie wspaniała gra Koczwary w bramce gości. Grał naprawdę wspaniale, przypominając swoje najlepsze czasy.

A. K. S. dążył co prawda do zwycięstwa, przeważa okresami dość wyraźnie, szczególnie w pierwszej połowie, kiedy uzyskał aż 6 kornerów. Atak grał jednak chaotycznie, co oczywiście utrwaliło zadanie Koczwarze, oraz dobrze grającemu Szumilasowi. Gracze ci byli najmocniejszymi punktami gości. Słaby był Artur.

Na marginesie meczu A. K. S. — Pogoń rozegranego w ubiegłym tygodniu we Lwowie należy zaznaczyć, iż pogłoski o zerwaniu stosunków z Pogonią są nie istotne. Chorzowianie nie mają w ogóle do nikogo żalu, a cała sprawa wydaje się zwykłą „kaczką". (E. W.).

SOBKOWIAK NIE MOŻE WALCZYĆ PRZECIWKO NIEMCOM.

Bokser warszawskiego Okęcia, Sobkowiak, zawiadomił władze bokserskie że nie będzie mógł walczyć przeciwko Niemcom 13 listopada we Wrocławiu, ponieważ w dniu 12 listopada odbędzie się jego ślub w Warszawie.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

LWÓW. Mistrzostwa lwowskiej ligi okręgowej dały następujące wyniki: Pogoń — San 5:1, Junak — WKS 1:1, Czarni — Hasmonea 2:1, Korona — Lechia 1:0, Polonia — Resovia 1:1, Ukraina — RKS 2:1.

Boks na Śląsku

IKB ŚWIĘTOCHŁOWICE — BKS 14:0.

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska, wygrał IKB walkowerem jeszcze przed zawodami. Drużyna B.K.S.-u przyjechała bowiem w 6-tkę, w dodatku zawodnik wagi muszej miał niedowagę, a koguciej — nadwagę, gospodarze zaś nie mieli piórkowca. Mecz towarzyski dał wynik 11:5.

RUCH — KPW T. GÓRY 13:3.

W drużynie Ruchu wystąpił po raz pierwszy Jasiński, który jednak nie jest jeszcze w rofmie. Wobec tego, że Jasińskiemu nie wyleczyła się jeszcze kontuzja palca, odniesiona w walce z Nordecchią, wskazanym byłoby, aby zawodnik ten odpoczywał do meczu z Łotwą.

W tabeli prowadzi nadal IKB. 6 meczów 12 pkt, 2) BKS 7 m. 9 pkt, 3) Ruch 5 m. 6 p. 4) Makabi Sosnowiec 4 m. 4 p., 5) Slavia Ruda 6 m. 4 p., 6) KPW 8 m. 1 p.

NALE HOKEJA NA TRAWIE.

POZNAŃ. W Poznaniu w niedzielę rozegrany został finał o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie pomiędzy WKS Poznań i Wartą. Wygrał WKS w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Chamerski.

JĘDRZEJEWSKI KOLARSKIM MISTRZEM ŁODZI.

Mistrzostwo kolarskie Łodzi dla zawodników licencjonowanych na rok 1938/9 zdobył Jędrzejewski przed Świątkowskim, Osmólskim i Wójcikiem.

W ramach zawodów odbyło się uroczyste wręczenie RKM-u władzom wojskowym przez ŁOZK oraz jubileusz 30-to letniej pracy prezesa ŁOZK, p. Wacława Szymskiego.

O mistrzostwo Ligi Śląskiej

PIEC II ZAWIESZONY. NAPRZÓD LIPINY WCIĄŻ PRZEGRYWA.

Katowice. Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa PKS Katowice nad drużyną Naprzodu z Lipin 1:0. Bramkę strzelił Niedurny.

Drużyna Naprzodu grała bez Pieca II, który został zawieszony przez Okręg aż do ukończenia dochodzenia. Również przeciw starszemu bratu prowadzone jest dochodzenie.

Druga niespodzianka to porażka Dębu ze Słowianem 1:3. Bramki zdobyli Chlebek, Krygier i Musiol oraz Kessner.

W Bielsku BBTS pokonał Wawel z Nowej Wsi 1:0. Bramkę z karnego strzelił Halama. Beniaminek Ligi Ligocianka pokonał Chorzów 3:2.

Tabela ligowa

się następująco: 1) Ruch 17 gier 25 pkt. st. br. 54:33, 2) Warta 17 gier 19 pkt st. br. 51.37, 3) Cracovia 16 gier 18 pkt st. br. 36:33, 4) Wisła 17 gier 18 pkt st. br. 34:33, 5) Polonia 16 gier 17 pkt st. br. 36:35, 6) Pogoń 17 gier 17 pkt st. br. 20:22, 7) AKS 17 gier 16 pkt st. br. 39:30, 8) Warszawianka 17 gier 15 pkt st. br. 34:43, 9) ŁKS 17 gier 12 pkt st. br. 22:38, 10) Śmigły 17 gier 11 pkt st. br. 27:47.

Z Ligi definitywnie spadają drużyny Śmigłego i ŁKS, a mistrzem został również definitywnie Ruch.

REKORD BRAMEK strzelców ligowych przedstawia się następująco: Peterek 21 bramek Wilimowski 19 br., Piątek 17. Szerfke 16 br., Gendera 14 br., Korbas, Gracz po 11 br., Wostal 10 br., Kulla, Nowrót i Świencki po 9 br., Kazimierczak i Artur po 8 br., Baran i Lewandowski po 7 br., Smoczek, Skalski i Zembaczyński po 6 br., Król, Szrajer, Szeliga, Malcherek, Odrowąż, Wolanin i Balosek po 5 bramek itd.

BUDGE POKONANY.

Drugiej skolei porażki doznał w tym miesiącu najlepszy tenisista świata, Donald Budge.

Tym razem na turnieju tenisowym w Berkeley o mistrzostwo Pacyfiku Budge pokonany został przez Australijczyka Hopmana w meczu ćwierćfinałowym 2:6, 7:5, 1:6



Jan Zwada

Chmielewski nie powinien teraz wracać!

Tylko ciągłe starty zapewniają powodzenie na ringach Ameryki

Depesze przyniosły ze Stanów Zjednoczonych wiadomość, że z powodu kończącej się ważności wiz pobytowych nasz bokser Chmielewski i zapaśnik Talun będą, być może, zmuszeni do opuszczenia na pewien czas Ameryki. Podobno menażer obu sportowców Cyganiewicz, prowadzi już pertraktacje w sprawie urządzenia swoim pupilom kilku walk pod czas ich pobytu w Europie.

JAK TO BYŁO Z RANEM.

Tyle depesze. Ale o tej sprawie można mówić trochę więcej. Przypomina ona bardzo żywo wycinek z kariery naszego słynnego z przed kilku laty boksera zawodowego Eddie Rana. Ten chłopak w takich samych okolicznościach zmuszony był do opuszczenia USA w r. 1932 i w skutek tego wyjazdu zwichnął swoją wspaniałą wówczas karierę.

Nie znaczy to, że bokser europejski z chwilą przeniesienia się ze Stanów z powrotem do Starego Świata w ciągu kilku tygodni, czy miesięcy odzwyczaja się tak dalece od amerykańskiego powietrza, że gdy znów stanie po tamtej stronie oceanu — przedstawia mniejszą wartość jako zawodnik. Może wrócić w formie jeszcze lepszej, niż wyjechał, ale jego cenę na rynku pięściarskim Ameryki podrywa fakt, że w ciągu dłuższego czasu nie pokazywał się amerykańskiej publiczności.

KAPRYŚNA PUBLICZNOŚĆ

Publiczność ta jest niesłychanie kapryśna i jej stosunek do boksera szybko ulega zmianie. Kilka dobrych walk, nawet nie koniecznie zwycięskich, może zjednać pięściarzowi sympatię publiczności i na sympatii tej może zajechać bardzo daleko. Z gustem i sympatiami widowni muszą się liczyć promoterzy i meczmekerzy, którzy często właśnie pod dyktando głosu ludu, zestawiają takie czy inne pary i dopuszczają pewnych bokserów do walki o czempionat.

Takimi ulubieńcami amerykańskiej publiczności byli m. in „Fargo Express", Billy Petrolle, kiedyś w dawnych czasach Kid Mc. Coy, specjalista od najrozmaitszych „tricków", a w ostatnich latach Jim Braddock.

Petrolle nigdy nie był mistrzem świata, a na jego mecze przychodziło po 20 tysięcy widzów, podczas gdy jeden z ówczesnych czempionów nie mógł nawet marzyć o zrobieniu takiej kasy, jak „Fargo Express". Popularnością swoją opromieniał nawet swoich pokonanych przeciwników.

Ran, który został znokautowany przez Petrolle'a, swoją porywającą z nim walką zaskarbił sobie większą sympatię publiczności, niż wszystkimi poprzednimi zwycięstwami. Jimmy Braddock darzony był serdecznym uczuciem widowni dla tego, że potrafił wydobyć z dna nędzy siebie i swoją rodzinę — z różnymi bokserami bywało rozmaicie. Ale w każdym wypadku na utrzymanie tej sympatii tłumu wpływały częste starty. Publiczność chce jak najczęściej oglądać swoich ulubieńców. Gdy tracą z nią kontakt— idą szybko w niepamięć.

A idą w niepamięć dlatego, że ringi bokserskie Ameryki ściągają najlepszy ludzki materiał z całego świata, że nie ma sezonu, ba, czasem nie ma nawet miesiąca, aby na horyzoncie bokserskim nie ukazała się jakaś gwiazda, aby serca widowni nie zdobył sobie jakiś nowy chłopak.

Kto w Ameryce entuzjazmował się w zeszłym roku takim Al Hostakiem, któż spodziewał się, że niezwykły rekord Barney Rossa, który zdobył na raz dwa tytuły światowe — zblednie przy tegorocznym rekordzie Henry Armstronga, trzykrotnego czempiona. Jeśli bokser choćby tylko czasowo wycofuje się z gry — traci bardzo wiele, bo miejsce jego zajmują momentalnie inni. Eddie Ran, wyjeżdżając w maju 1932 r. do Europy sklasyfikowany był na 5-tym miejscu wśród najlepszych bokserów świata w kategorii półśredniej. Kiedy wrócił do New Yorku po upływie pół roku — znalazł się w trzeciej dziesiatce!

TALENT KUPIECKI CYGANIEWICZA.

Chmielewski nie zrobił dotychczas wiele w Ameryce, ale w każdym razie wszedł do gry i podobno już ma licznych zwolenników swego talentu. Gdyby wyjechał teraz, będzie musiał prawie na nowo zaczynać swoją karierę zawodową. Jeśli Cyganiewicz chce zyskać markę dobrego menedżera bokserskiego, nie powinien dopuścić do tego, aby Chmielewski musiał teraz wracać do Europy.

Rzekomo już rozpoczęte pertraktacje w sprawie zorganizowania Chmielewskiemu kilku walk w czasie jego pobytu w Europie świadczą o pewnym talencie kupieckim Cyganiewicza, ale nie stanowią dobrej przepowiedni, jeśli idzie o zawodową karierę naszego boksera.

Opowiastki, które przesyła do kraju Cyganiewicz o romansach Taluna i zamiarach matrymonialnych Chmielewskiego, mają być dowodem „ożywionej działalności" tych sportowców we wszystkich dziedzinach życia. Ale tych, którzy dobrze życzą Chmielewskiemu, czy Talunowi, interesuje w pierwszym rzędzie sportowa działalność tych chłopców i ich przyszłość na tym polu. Jeśli teraz będą zmuszeni opuszczać Amerykę — przyszłość ta się stanowczo zaciemnia...

Jan Zwada.

Upadek boksu na Śląsku

Czasy Górnych, Moczków i Wieczorków minęły bezpowrotnie

Jeszcze przed kilku laty Śląsk posiadał bardzo dobrych bokserów. Ślązacy byli notowani na giełdzie bardzo wysoko. Wszystkie niemal okręgi za wyjątkiem Poznania i Łodzi korzystały z rezerwuaru śląskiego. Obecnie Śląsk nie ma ani jednej gwiazdy bokserskiej. Nawet Piłat i Jasiński, którzy są reprezentantami Polski — nie mogą się zaliczać do asów. Piłat nie tylko, że nie walczy, ale nie posiada również partnerów aparringowych. Jasiński od swego startu z Nardecchią nie miał jeszcze na rękach rękawic.

Minęły czasy Kupków, Górnych, Wochników, Wieczorków, Moczki i innych. Śl. O. Z. B. posiadał również dobrych trenerów, Garzenę, Nispla i Pistulę. W roku ubiegłym śląscy bokserzy byli trenowani przez nestora pięściarstwa polskiego Snopka.

W tym roku Śląsk nie posiada ani jednego trenera. Nic też dziwnego, że poziom boksu na Śląsku jest marny. Trwające teraz drużynowe mistrzostwa Śląska są w porównaniu z latami ubiegłymi wprost katastrofalne. Nawet lider tabeli I.K.B., który w 5-iu meczach uzyskał 10 pkt. nie posiada drużyny, która mogłaby reprezentować barwy Śląska w mistrzostwach drużynowych Polski.

Również zeszłoroczny mistrz Śląska i wicemistrz Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki nie jest w formie Wprawdzie hajducanie w mistrzostwach występują w rezerwowym składzie — to jednak, gdyby cała drużyna walczyła nie posiada żadnych szans nawet w spotkaniach kwalifikacyjnych. Ani jeden z 6-ciu klubów biorących udział w mistrzostwach „A" klasy nie dysponuje ósemką o średnim poziomie.

Władze Śl. O. Z. B. powinny dołożyć wszelkich starań, by znaleźć fundusze na trenera. Sądzimy, że P.Z.B. wyasygnuje również jakąś subwencję na ten cel. Bez trenera boks śląski nie tylko, że nie wróci do dawnych lat, ale skazany jest na zagładę.

Apelujemy do prezesa Śl. O. Z. B. p. mecenasa Strzelczyka, by poczynił kroki, celem natychmiastowego zaangażowania trenera. (W.).

EUROPA JEDZIE DO AMERYKI!.

W roku przyszłym rozegrany zostanie po raz pierwszy sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki. Mecz, jak ustalono, odbędzie się w Ameryce.



Kiedy dowódca kompanii sławnego 201 pułku ujrzał ich, jak z wysiłkiem dźwigają długie „Berthiery", uśmiechnął się pod sumiastym wąsem i mruknął:

— Śmirusy, chłopaki. Ale i ja taki byłem.

Nie odrywając oczu od dwóch wyrostków, kapitan Orzelski snuł daleką nić wspomnień. Małe, zabiedzone miasteczko w „Galicji", ponury gmach gimnazjum z groźnym woźnym, który dla wywołania silniejszego wrażenie podobno... — ostrzył sobie wąsy, by sterczały jeszcze bardziej, niż u umiłowanego cesarza Niemiec, Wilhelma II. Gdy pewnego razu zapytano dlaczego nie układa swego owłosienia na wzór cesarza Austrii, Węgier i Czech, odpowiedział:

— Co? Brodę będę nosił? Fuj...

Mijały lata w gimnazjum. Potym uniwersytet w Wiedniu i wreszcie płomień wojny w Europie. Orzelski poszedł na front. Choć nosił mundur austriacki, w sercu śnił o wojnie dla kraju ojczystego, o walkach, któreby ziściły marzenia o Niepodległości. I kiedy padł rozkaz Józefa Piłsudskiego — poszedł bez słowa.

Znów rozpoczęła się ciężka praca, ale już w Armii polskiej, dla Polski.

I wreszcie oto dziś prowadzi jedną kampanię sławnego 201 pułku piechoty. Prowadzi przeciw bolszewikom, których zagony wżarły się w serce kraju, już pod Radzymin. Tu kapitan otrzymał rozkaz zatrzymać kompanię i czekać na uzupełnienia zdziesiątkowanego oddziału. Wreszcie dziś nadeszły nowe siły. Sami młodzi chołpcy, a między nimi ci dwaj, dziwnie sympatyczni. Kapitan Orzelski, gdy dokonał przeglądu, natychmiast zauważył tych dwóch chłopców. Stali z karabinami u nóg, a w oczach gorzał płomień radości.

Orzelski instynktownie zatrzymał się. Spojrzał na jednego, potym na drugiego, i znów strzelił oczami.

— Ki diabeł — myślał — przecież to jeden i ten sam. Co za podobieństwo!

Zbliżył się. Chłopcy „poderwali" stopy. Zamarli w bezruchu.

— Nazwisko? — spytał kapitan.

Chłopak o jasnych, jak błękit oczach i różowych, dziewczęcych ustach, poczerwieniał, potym zbladł i wreszcie szepnął:

— Wacław Boruta.

Stanął przy drugim. Ten drugi miał już zuchwalsze oczy i szerszy był w ramionach. Ale i jego oczy były błękitne i jego usta były nad podziw rumiane. Bez pytania palnął:

— Antoni Boruta.

Kapitan już miał zamiar odejść, ale jeszcze spytał:

— Bracia?

— Tak jest — odpowiedzieli chórem.

— Uciekliście śmirusy od mamy? No, gadać!

Antoni natychmiast odpowiedział:

— Tak jest, panie kapitanie.

Wacek znów zarumienił się.

Przegląd był skończony. Nazajutrz rozpoczęły się ćwiczenia, prowadzone w niesamowitym tempie. W każdej chwili oczekiwano bowiem rozkazu wymarszu. Jakoż już w trzy dni później zatroskany kapitan Orzelski wezwał do siebie młodszych oficerów i podzielił się z nimi rozkazem:

— Wyruszamy za godzinę. Matko Święta, jak ja tych chłopaków wystawię na ogień.

W godzinę później kompania pod osłoną dwóch drużyn c.k.m. ruszyła w drogę. Przedzierano się przez gąszcza leśne, przez zagajniki i wreszcie popołudniu padł rozkaz:

— Kompania, stój!

Ale już w 15 minut później kompania zapadła w pobliskim rowie, ciągnącym się na przestrzeni kilkuset metrów. Antek stał przy swym bracie i mruczał:

— No widzisz Waciu, jesteśmy na froncie. Zaraz usłyszysz takie granie, że dusza się wyrwie do nieba.

Nie mylił się. Z oddali usłyszano terkot karabinów maszynowych. Coraz bliżej, coraz silniej. Antek ściskał kurczowo „Berthiera" i coraz mocniej podpierał Wacka. Ten był blady, nawet czerwień ust znikła.

— No, kiedy każą ganiać, nie mam sił czekać — mruczał Antek... Chciałbym tych mochów pomacać bagnetem po żebrach.

W pobliżu gołowąsy kapral warknął:

— Siedzieć! Nie gadać! Cywil banda! Że też cholera dała nam to szczęście z takimi szczeniakami pójść na front.

Wacek spojrzał na Antka, ale ten machnął ręką. I nagle poprzez szeregi przebiegł rozkaz:

— Bagnet na broń!... A po chwili: — Na bagnety!

Kompania poderwała się. Antek zdążył jeszcze popatrzeć na Wacka. Po tym porwał go szalony wir. Pędził co sił, widział przed sobą mundury kolegów, a potym wszystko zakotłowało się. Bił na oślep, krzyczał, znów uderzał, czasem karabin zawadził o coś miękkiego.

A po jakimś czasie radosny okrzyk:

— Hurra!... Zwyciężyliśmy!... Niech żyje Polska!

Kompania wracała wolno. Na pobojowisku tu i ówdzie krwawiły się ludzkie ciała. Wysoko jeszcze unosiły się sępy... Z pobliskiego lasu słychać było niesamowite wycie.

Antek szedł w szeregu. Był całkiem umorusany. Gdy dotknął ręką twarz obtarł zakrzepłą krew. Czuł się jednak doskonale. I nagle błysnęła gwałtowna myśl: — Gdzie Wacek?

Rozglądał się wokoło. Nie widzi brata. Pragnie zapytać towarzyszy. Boi się jednak strasznej prawdy. Ale chłopięce serce nie może znieść potwornej myśli. Pragnie wymknąć się z szeregu, ale w ostatniej chwili wstrzymuje go myśl, że tak nie postępuje mężczyzna. Trzeba nerwy trzymać na wodzy. Przecież przed chwilą brał udział w straszliwej masakrze, ani razu nie cofnął się, ani razu nie zaświtała myśl o porzuceniu broni. Ale gdzie jest Wacek? On taki delikatny. Może padł?... Boże, czy to możliwe?

Kompania przemierza w ostrym tempie pobojowisko. Rozkaz brzmi:

— Połączyć się z szwadronem kawalerii w B.

Jeszcze są na pobojowisku. Wycie psów i wilków staje się coraz głośniejsze. Nerwy Antoniego nie mogą wytrzymać tej niesamowitej symfonii. Nie panuje nad sobą i z krtani wyrywa się mrożący krew w żyłach okrzyk:

— Wacek!... Waciu!!!

Dalszy ciąg nastąpi.

Mistrzostwa krakowsk. Ligi okręg. bez niespodzianek

W dniu wczorajszym rozograno dalszą serię rozgrywek z cyklu zawodów o mistrzostwo krak. Ligi okręgowej.

Za wyjątkiem meczu Olsza — Podgórze reszta zawodów zakończyła się spodziewanymi zwycięstwami faworytów.

Przebieg spotkań i wyniki poszczególnych zawodów przedstawiają się następująco.

Podgórze-Olsza 0:0

Zawody powyższe rozegrane na boisku Olszy zakończyły się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym. Naogół liczono się zdecydowanym wynikiem Olszy, która jednak zawiodła, a zwłaszcza linia ataku, a przede wszystkiem jej kierownik Stankusz, natomiast drużyna Podgórza zagrała dobrze i bardzo ambitnie mimo, iż po przerwie grała w dziesiątkę zdołała „wyciągnąć" tak cenny punkt.

Do przerwy gra była zupełnie równorzędna. Gospodarze nie wykorzystali wielu bardzo dogodnych sytuacyj. Na minutę przed przerwą uległ kontuzji za wodnik gości Szary.

Po zmianie pól nieznaczną przewagę miała Olsza, której atak nie potrafił się zdobyć na decydujący strzał.

Sędziował bardzo dobrze p. dr Rumpler.

Mościce-Korona

5:1 (1:0)

Mościce, 16.X. (tel. wł.)

Po pięknej i emocjonującej grze uzyskał benjaminek Ligi okręgowej zasłużone zwycięstwo nad doskonale w tym dniu grającym przeciwnikiem. Motorem wszelkich poczynań drużyny zwycięskiej był prawoskrzydłowy Kozub który sam strzelił trzy bramki. Reszty dopełnił Cholewa strzelają: dalsze dwie bramki. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Gębała. Sędziował p. Medycki dobrze,

Chełmek - Grzegòrzecki

4:0 (2:0)

Chełmek, 16.X (tel. wł.)

Mimo że drużyna Chełmka wystąpiła w składzie silnie osłabionym, brakiem zawodników zdyskwalifikowanych, odniosła za służone wysokie zwycięstwo nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli Woźniak 2, Czajor i Pasker.

Sądziował dobrze p. Bochenek z Krakowa.

Fablok-Tarnovia

0:0 (0:0)

Chrzanów, 16.10 (tel. wł.)

Rozegrane wczoraj w Chrzanowie spotkanie o mistrzostwo krakowskiej Ligi okręgowej zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Gra stała do przerwy na bardzo wysokim poziomie przyczym żadna ze stron nie miała specjalnej przewagi. Dopiero po pauzie Fablok napierał energicznie i uzyskał zwycięskie bramki. Strzelcami byli Klimza (3) i Wójtowicz. Dla Tarnovii obie bramki uzyskał Łabno.

Sędziował p. Mytnik dobrze.

Zawody o puhar Ligi okręg. Krowodrza-Wisła I b

2:1 (1:0)

Krowodrza odniosła sensacyjne zwycięstwo nad niepokonaną rezerwą Wisły i w dodatku na ich boisku, przerywając w ten sposób pasmo zwycięstw Wisły Ib

Gra była bardzo interesująca i stała na dobrym poziomie. Wisła była lepsza technicznie, lecz ustępowała przeciwnikowi ambicją i bojowością

Bramki dla zwycięzców zdobyli Psąka i Molenda, dla Wisły Obtsłowicz.

Sędziował słabo p. Seidner I.

Garbarnia I b. Makkabi 5:1 (1:1)

Garbarnia I b. gładko Makabi, która wystąpiła w kompletnie rezerwowym składzie, składającym się z zawodników II i III drużyny.

Sędziował p. Diduch.

Cracovia I b.-Zwierzyniecki 1:1 (0;0)

Oba zespoły grały słabo. Przez całą grę przewagę miała Cracovia, dla której bramkę strzelił Roczniak, wyrównał na minutę przed końcem Jędrzejczyk, dobijając rzut wolny Pamuły.

Sędziował dobrze p. Bill.

Walne zgromadzenie Okr. Zw. Piłki Ręcznej

W dniu wczorajszym odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej.

Nowe władze związku obrano w następującym składzie: pp. prezes dyr. Paschalski wiceprezesi ktp. Kroczyński i Sikorski, sekretarz Grzybowski, zast. Woszczyna, skarbnik Noga, kpt. sportowy Piotrowski, członkowie zarządu prof. Urbański, Kozłowski, Hirsch i Ryba. W. G. i D. przewodniczący Grochot, członkowie Budziaszek, Bednarski, Wędrychowski i Krawiec. WSS. przewodniczący prof. Lubowiecki, członkowie Eberhardt i Żaczek Komisja Rewizyjna przewodniczący Rudka, członkowie Laufer i Maciarz,

Mistrzostwa kl. A

Kabel - Unia 2:1 (2;1)

Mecz rozegrany na boisku Unii, zakończył się po równorzędnej grze zwycięstwem Kabla, dla którego bramki zdobyli Cygan i Lipski. Dla Unii strzelcem był Domiczek (z rzutu karnego).

Sędziował p. mgr. Kamiński.

Nadwiślan - Sakwinka

4:0 (0:0)

W pełni zasłużone wysokie zwycięstwo Nadwiślanu, który przez całą grę górował nad przeciwnikiem. Bramkami podzielili się Wohlfinger (2), Kohut i Paciorek.

Zawody prowadził wzorowo p. dr. Lustgarten.

LEGIA — SIŁA 6:0 (1:0)

Legia odniosła zasłużone zwycięstwo nad zbyt ostro grającą Siłą. Sędzia p. Michalik zmuszony był wykluczyć z boiska aż trzech graczy Siły, która wobec zdekompletowania nie była w stanie przeciwstawić się przeciwnikowi.

Dokąd „kibice" dążą po meczu?

Jest to napewno dla wszystkich zagadką, dokąd udają się sportowcy po meczu? Otóż pod patrując ich, można się przekonać, że zdążają oni do „BARU POD RATUSZEM", gdzie przy znakomitym piwie, doskonałych przekąskach i daniach znanej kuchni „Pod Ratuszem", omawiają sukcesy i niepowodzenia swych ulubionych zespołów.

Zawody Kolarskie K.T.K.

Krakowskie Towarzystwo Kolarskie urządziło wyścig kolarski o mistrzostwo Klubu pań i panów na trasie Kraków—Krzeszowice—Kraków (50 km.)

W konkurencji panów startowało 18 zawodników. Zwyciężył Frankowski Marian w czasie 58.05 2) Motyka Władysław 58,12, 3) Pitio Eugeniusz 59.20.

Wyścig pań odbył się na dystansie 10 km. przy udziale 11 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Jelonkówna Krystyna 27.30, 2) Węglarzowa Irena 32., 3) Żelechowska Julia 32.32.

Po wyścigu odbyło się tradycyjne pieczenie ziemniaków na zakończenie sezonu, które zgromadziło 60 osób.

Bestialski występ nożownika na meczu piłkarskim

Na wczorajszym meczu piłkarskim pomiędzy Wawelem i Bronowiczanką (na boisku Juvenii) gracz Wawelu Jan Kożuch, ugodzony został nożem w prawy bok przez jakiegoś kibica przeciwnej drużyny. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Wypadek wywołał olbrzymie wzburzenie w krakowskich sferach sportowych.

Treningi pięściarzy Cracovii

Sekcja bokserska Cracovii organizuje grupy treningowe dla początkujących bokserów.

Zgłoszenia przyjmuje się w hali treningowej Ośrodka W. F. w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej 26. w dniach: wtorki, środy i piątki od godz. 18.45 do 19.30.

Stępień zwolniony z Cracovii

Znany napistnik Cracovii Stępień, otrzymał zwolnienie i wraca napowrót do swego macierzystego klubu K. S. Koszarawa Żywiec.

TABELA LIGI OKRĘGOWEJ

Po wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo krakowskiej Ligi okręgowej tabela ukształtowała się następująco:

Klub:	gier:	pkt.	st. br
Fablok	5	9	17: 5
Olsza	5	8	14: 5
Krowodrza	4	6	11: 7
Podgórze	5	5	5: 3
Mościce	3	4	13: 5
Chełmek	5	4	9: 8
Makkabi	3	3	5: 5
Zwierzyniecki	4	3	6:14
Korona	6	3	6:16
Tarnovia	3	2	10:11
Grzegórzecki	5	1	1:19

Kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej

Wydział Spraw Sędziowskich Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej urządza kurs dla kandydatów na sędziów pił. k nożnej.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat WSS w Krakowie ul. Michałowskiego 3 m. 1 codziennie od godz. 17.30 do 19. Przy zgłoszeniu należy okazać świadectwo szkolne.

Kurs rozpocznie się w dniu 17 października w lokalu KOZ PN. przy ul. Michałowskiego 3 o godz. 18.

Wisła zwycięża Sokół 10;6

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo bokserskie Krakowie rozegranym wczoraj na hali Okr. Ośrodka W. F. Wisła pokonała Sokół 10;6

Wyniki poszczególnych wag były nast.;

W muszej Juszczyk (W) pokonał Kwiatka (S),

w wadze koguciej Piszczek [S] wygrał Mączyńskim (W),

w wadze piórkowej Marzec (W) wygrał w II r. przez k. o. z Jerzykiem (S),

w wadze lekkiej Wnęk (S) zwyciężył Chlipkiewicza [W),

w wadze półśredniej Siatko [S] zremisował z Moszkowskim (W),

w wadze średniej Jodłowski (S) zremisował z Powalskim

w wadze półciężkiej Żbik (W) wygrał w pierwszej rundzie przez techn. k. o. z Wołkiem(S)

w wadze ciężkiej Staszkiewicz zdobył 2 punkty dla Wisły walkowerem wobec braku przeciwnika.

W ringu sędziował p. Turecki na punkty p. Winiarski. Sędzia punktowy popełnił kilka pomyłek.

W Sokole specjalnie wyróżnił się Siatko, a we Wiśle Mączyński.

Redakcja i administracja Kraków, św. Krzyża 3 telefon 162-18
Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz.
Drukarnia „Profilius" Kraków, św. Krzyża 3